

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 7 listopada 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO nr. 80259. W sprzedaży detalicznej jeden numer 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kłosk St. Michalskiego.
- N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spoldz. Nauz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja.
- SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apteki „Ziarno”.
- WOŁOZYŃ — Liberman, Kłosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kłosk Księg. „Ruch”.

## „Palestyna po raz trzeci”

Prawdziwe oblicze K. Pruszyńskiego

Recenzenci żydowscy podnieśli, jak wiadomo, wielki krzyk radości około książki nr. K. Pruszyńskiego, pasując go jeżeli nie na nowoczesnego Bar Kochbę, to w każdym razie na coś w rodzaju literackiego Balfoura. Pod tym względem odznaczył się zwłaszcza recenzent krakowski „Nowego Dziennika”, a recenzent lwowski „Chwila”, aczkolwiek z większym nieco umiarem, dzielnie dotrzymuje mu kroku. Autorzy ci uważają naszego przyjaciela K. Pruszyńskiego za gorliwego filosemitę.

Prawdziwa filozofia naszego autora wydaje się zaś w istocie o wiele bardziej skomplikowaną. Łączy on żywy filosemizm sentymentalny z umiarkowanym antysemityzmem politycznym.

Nasuwają się mianowicie pytania, czy pisarza, wysuwającego z całą energią plan przesiedlenia żydów polskich do Palestyny i jednocześnie sympatyzującego z nacjonalizmem żydowskim, t. zn. z dążeniem do duchowej separacji ludności żydowskiej i polskiej, uważać można za politycznego filosemitę? Dotąd sytuacja przedstawiała się w ten sposób, iż najwięksi antysemitami byli właśnie najgorętszymi zwolennikami wysiedlenia żydów do jakichś imnych krajów. Do tych zaliczali się np. taki przywódca dekabrystów Pestel, lub chociażby tak wybitny antysemita, jak Treitschke. Prawdziwi sympatycy współczesnego żydostwa, jak np. Joachim Lelewel, czy Adam Mickiewicz, pragnęli wprost przeciwnie, asymilacji, oraz wymieszania rasy mieszanej z rasą semicką.

Od czasu rozbudzenia nacjonalizmu żydowskiego przez Graetza i Herzla, sytuacja uległa znacznej zmianie i pozwoliła nieprzyjacielowi asymilacji na nadzwyczaj wygodne stanowisko. Z jednej strony mogą oni bowiem snuć swoje plany przesiedlenia elementu semickiego na inne terytorjum, z drugiej zaś zaskarbiają sobie żywą sympatię, wdzięczność, ba, entuzjazm nawet, nacjonalistów żydowskich. Ci natomiast prawdziwi filosemici, którzy nie wyobrażają sobie np. współczesnej historjografii polskiej bez Askenazego, poczciwi bez Tuwima i pacyfizm bez Slonimskiego, mogą nawet uchodzić za wrogów narodu żydowskiego, pragnących zatracić jego swoistą fizjonomję. Na przykładzie Pruszyńskiego obserwujemy ciekawy fenomen. Zdaje się pewnym, że gdyby mianowicie nacjonaliste polscy potrafili logicznie i konsekwentnie zastosować się do prób palestyńskich, byłoby może stronnictwem najsympatyczniejszym sjonistom.

O ile chodzi o Pruszyńskiego, to wydaje mi się niezbitym, iż filosemicki jest u niego forma i sentyment. Pruszyński jest poprostu człowiekiem i pisarzem taktownym i dobrze wychoowanym i odnosi się do żydów zawsze, tak jak na to zasługują, t. zn. jak do jednego z najinteligentniejszych, najstarszych, oraz najciekawszych narodów na kuli ziemskiej. Że z sympatią wyraża się o swoich chaluach, z rozułowaniem o dzieciach z Ain Charoth i t. p. Stąd jednak do oceny roli żydów w Polsce i stosunku polityki polskiej do zagadnienia żydowskiego, jeszcze bardzo daleko. Znajdujemy w książce cały szereg ustępów, które świadczą bardzo wyraźnie o niezbyt dużej sympatii Pruszyńskiego do kultury żydowskiej, wytworzonej w Polsce od XIV wieku i w ogóle jego niechęci do elementu żydowskiego w granicach Rzeczypospolitej. Na str. 81 pisze np. o Tel Awiwie: „Tu jeszcze słyszysz się żargon... Tu jeszcze spotykasz się żydów takich, jak u nas, takich, jak widać tu w diasporze: brudnych i lekliwych... Tu nie on zarządza chorobą” i t. p. Na stronie 35 pisze: „Radość ulicy żydowskiej w Warszawie ma dla mnie charakter jakiegoś szpazmu jest cenzurą nerwową, wrzaskliwym, męczącym. To co się mówi „istny chajder” i t. p. Na stronie 95 pisze: Pomyślałem jeszcze o nędżnych, słabowitych, wrzaskliwych i chlernych dzieciach naszego ghetto”. Na stronie 1-szej stwierdza, że Klara Zetkin jest piękna i zaraz dodaje: „wcale nie wygląda na żydówkę”. Każdy w ogóle, kto przeczyta książkę Pruszyńskiego, a sensacyjne to wydawnictwo powinni mieć w rękach wszyscy, musi przyznać, iż myślą przewodnią autora, była zdumiewająca różnica między stanem żydów w Polsce, który ocenia ujemnie, a stanem żydów w Palestynie, który ocenia nadzwyczaj dodatnio.

### KULT CZYNY

Jeżeli recenzenci sjonisci zachwycają się i nie mogą przyjąć do siebie z podziwu, iż człowiek tak obcy żydostwu jak Pruszyński, potrafił tak znakomicie zrozumieć i odczuć Palestynę, to piszący te słowa, posiada kluczyk dla odkrycia tej zagadki. Jeden z najznakomitszych polskich filozofów budował swoją teorię poznania na pojęciu pracy i na pojęciu walki.

Głosił, iż, człowiek nie może poznać rzeczy, leżącej poza nim, z którą się nie mocował i nad którą nie trudził. Ta teoria poznania sprawdza się trochę na Palestynie Pruszyńskiego. O, ten już poznał chyba dokładnie! Widział go, kiedy wracając z Konstancy wstąpił do nas na wieś. Mongolska twarz Pruszyńskiego (babka z domu Czezel, z tatarów), spalona straszliwym słońcem palestyńskim i pokryta ranami, przedstawiała zaiste jedyne w swoim rodzaju widok. Ten człowiek, to nie był zwykły turysta, zwykły reporter. On tą Palestynę poprostu żył. Przez tych cztery tygodnie pobytu przeżywał całą epopeję chaluach. Przeszedł cały Eneki Izrael na piechotę, łopatą kopał rowy w bagnach, pomagał zbytni ubogim emigrantom przekradnąć się wpływ do łądu, żarł się na każdym kroku z ideą komunistyczną i z wojowniczym materializmem. Nie to nie był zwykły turysta. Może i sjonisci mają rację. Ksawery Pruszyński to Balfour literatury o Palestynie, w jakiej mierze jest nim, nie może ocenić zwykły czytelnik feljetonu. To zrozumieć może tylko ten, kto widział go bezpośrednio po wyjściu z poeigr.

### SZLAKAMI WICEHRABIEGO GOBINEAU

Z powyższej powiedzianej, zdaje się wynikać, iż między oceną żydostwa polskiego, dokonany od dnia przez naszych nacjonalistów, a oceną Ksawerego Pruszyńskiego, nie ma właściwie zbyt głębokiej przepaści. Oczywiście, jest kwestja pogromów. Ale odpowiednia ocena pogromów, powtarzająca się często na łamach „Palestyny” po raz trzeci, nie jest już ani dowodem filosemizmu, ani dowodem kultury nawet, lecz wprost dowodem ordynarnej przyzwoitości ludzkiej. W innych sprawach natomiast, stanowisko Pruszyńskiego jest jakbydybą lekkością dla politycznych antysemitów jakby powinni się zachowywać, gdyby mieli rozum i kulturę. Wyda-

je mi się pewnym, iż Pruszyński jest tego samego zdania, co mistrz jego Mackiewicz, a mianowicie, że zwolennicy asymilacji „to duranie”. Przyjmuje w stosunku do siebie ten komplement i z obiektywnym krytyka kontynuując dalsze odkrywanie „Ksawerego niespodziewanego”.

Stanowisko naszego autora przypomina mi nieco sylwetkę słynnego Gobineau. Nie dlatego bynajmniej, aby Pruszyński miał by jakimś zwolennikiem wyższości rasy długogłowej. Poprostu dlatego, iż Gobineau zupełnie podobnie jak Pruszyński, lękał sentymentalny i dodatni stosunek do narodu żydowskiego z wielką niechęcią do mieszanina elementu aryjskiego i elementu semickiego. „Powtarzam — pisał Gobineau o żydach — to naród zepsuty we wszystkich, to naród wolny, naród silny, naród, który po utraceniu niepodległości walczył z bronią w ręku, dał światu tytuł uczołnych”... (Essai sur l'inegalite des races, 11,6). Jednocześnie nawet w listach do znajomych swych żydów występował Gobineau, jak to ostatnio w ciekawej rozprawie udowodnił Robert Dreyfuss, przeciw zmieszaniu żydów i aryjczyków.

Stanowisko Pruszyńskiego jest stanowczo podobne. I on sentymentalnie odnosi się do datnio do żydostwa, jednocześnie rozumowo i politycznie jest zwolennikiem częściowej emigracji do Palestyny, częściowo zaś duchowego odseparowania żydów od Polaków przez ich nacjonalizm. Jest to stanowisko, które St. Mackiewicz uzasadniał już w swych „Kropkach nad i”.

Recenzenci sjonistyczni objawiają pewne zdziwienie, iż taką sentymentalną sympatią dla ich idei objawił właśnie Ksawery hr. Pruszyński, człowiek pochodzenia wielkosiemińskiego, Czy jest to naprawdę dziwne? Sądzę iż nie. Analiza spektralna antysemityzmu sentymentalnego i politycznego w Polsce, wskazuje na warstwę mieszczańską, jako najsilniej zaangażowaną w uczuciach przeciwżydowskich. Będzie to dość zrozumiałe z punktu widzenia materializmu dziejowego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż handel polski, oraz wolne zawody najsilniej cierpiały z powodu konkurencji żydów. W nieco mniejszym stopniu występowały antysemityzm w wieśian. Bezpośrednia konkurencja między chłopem a żydem należał bowiem do dość rzadkich objawów. Niemniej włościanstwo odczuwało często z powodu wyższości ze strony żydostwa. Jeszcze słabiej występowały antysemityzm u robotników w wielkich fabrykach. Jest on tam często tylko przymieszką do uczuć wrogich do kapitału, często znajdującego się w rękach izraelitów. Natomiast warstwą stanowczo najmniej zainteresowaną ekonomicznie w antysemityzmie, jest bezspornie ziemianstwo. Nie cierpi ono konkurencji ze strony żydów, ani tembardziej nędy z prawdziwego czy z rzekomego wyższości. Również nie posiada podstaw do niechęci w stosunku do izraelitów-fabrykantów. Stąd może pochodzi tradycyjny brak skłonności do uczuć przeciwżydowskich, przejawiający się w tej sferze i to nie tylko w Polsce, ale również i w innych krajach. Tu antysemityzm bywa niekiedy używany jako hasło wyborcze. Przeżyjemy naprawdę nie jest prawie nigdy.

Następnie p. Rauschning zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Senat gdański utrzymywał się w władzy jedynie na podstawie stosownej przez niego dyktatury. Dwie petycje, mianowicie centrum i socjalistyczna, usiłują wykorzystać czynnik międzynarodowy celem ponownego dojdęcia do władzy.

Według konstytucji Gdańska, każdy gdańszczanin, ma prawo zwracać się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję. Jednak prawo to związane jest z pewną procedurą, mianowicie petynt musi o tem zakomunikować członkowi Komitetu. Ostatnie petycje złożone były na ręce wysokiego komisarza bez zawiadomienia władz gdańskich.

Na tych kolektywów stanowi większą część książki Pruszyńskiego. Nie będziemy jej tu powtarzać. To co jednak zastanawia najbardziej u Pruszyńskiego, to kult tego skrajnego prawniczo dla pracy fizycznej, niechęć dla tak zwanej „inteligencji”. „Pęta inteligencji”, to jeden z najeźsiej spotykanych w książce epitetów. Pruszyński nie widzi czynu poza pracą fizyczną. Niedawno toczyła się na łamach „Drogi” dyskusja o zasięgu wpływu myśli St. Brzozowskiego na dzisiejsze pokolenie polskie. „Przykład Pruszyńskiego” stanowić może w tej dyskusji ciekawy argument. Entuzjastyczny stosunek i prawdziwy kult dla pracy fizycznej przejawiający się u Pruszyńskiego, jest jakby żywym wzięciem u Brzozowskiego i niewątpliwie pośrednio od niego pochodzi. Brzozowski działa nadal i to działa nie tylko na tych, którzy znają jego utwory, ale i — co świadczy o jego sile — i na tych, którzy myśl jego wyszukują nie wiedząc skąd pochodzi. Ciekawe byłoby zbadanie, jaki jest stosunek tych poglądów Pruszyńskiego do przeciętnej opinii jego warstwy.

Wywyższenie pracy fizycznej i cały ten swoisty, heroiczny materializm dziejowy Brzozowskiego, pomyślano były jako przeciwsta-

## Marszałek Piłsudski w Wilnie

W dniu 6 b.m. o godz. 18 min. 40 warszawskim pociągiem przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszyli w podróży p. dr. Woyczyński adiutant kpt. Miładowski.

Na dworcę powitali Pana Marszałka: wojewoda wileński Jaszczółt, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu dowódcy Obszaru Warownego p. k. Pako sza i jego zastępcy ppłk. Kowalskiego, dowódcy brygady K.O.P. p. k. Kruk-Szu-

## Spłata drugiej raty Pożyczki Narodowej dowodem wyrobienia obywatelskiego społeczeństwa

WARSZAWA PAT. Jak było do przewidzenia, okres wplacenia drugiej raty pożyczki narodowej wykazał, że sukces tej pożyczki wewnętrznej nie był chwilowym odruchem entuzjazmu, lecz że blisko półmilionowa armja subskrybentów potrafi zadokumentować nietylko przy deklarowaniu sum subskrybowanych i spłacie pierwszej raty swę poczucie obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny, lecz i przy wplacaniu dalszych rat podkreślił swą nieugiętą wolę dopomożenia państwu do wytrwania o własnych siłach.

Nie podobna już dziś podać dokładnie zestawień cyfrowych, na zasadzie których moż-

na naby stwierdzić, ilu subskrybentów nie spłaciło z różnych powodów drugiej raty. W każdym razie z dotychczasowych meldunków, jeżeli nieustannie otrzymuje z całego kraju komisarz generalny pożyczki narodowej, wynika że wielka rzesza subskrybentów ława szła podobnie do oideńk kasowych placówek subskrypcyjnych, dzięki czemu procent zalegający ze spłaty drugiej raty będzie stosunkowo niewielki. Zwłaszcza dzień wczorajszy, w którym ruch we wszystkich placówkach subskrypcyjnych na terenie całego państwa był olbrzymi, potwierdza to przypuszczenie.

## Wysoki komisarz Ligi nie jest „gubernatorem” w Gdańsku

### Oświadczenie prezydenta Senatu dr. Rauschninga

GDANSK PAT. W poniedziałek rano u prezydenta Senatu gdańskiego Rauschninga odbyła się konferencja prasowa.

Na wstępie dr. Rauschning powitał szereg przedstawicieli prasy polskiej i angielskiej, zaproszonych poraz pierwszy na wspólną konferencję z dziennikarzami gdańskimi. Pan Rauschning, wskazując na wypadki ostatnich dni, zaznaczył, że aczkolwiek, nie należy przypuszczać, by nastąpił punkt przelomowy w stosunkach wewnętrzno-politycznych Gdańska, to jednak nastąpić może poważna i istotna zmiana w tym kierunku. Pan Rauschning przedewszystkiem wyjaśnił, że Senat nie może dopuścić do krytyki, podważającej podstawy państwa. Dalej Rauschning przeszedł do omówienia obecnego konfliktu z wysokim komisarzem Ligi Narodów, stwierdzając, że gdańskie stronnictwa opozycyjne szukają obecnie ochrony z Ligi Narodów.

Kwestja, czy parlamentaryzm w ogóle posiada obecnie rację bytu, nie nas nie obchodzi — mówił p. Rauschning — jest jednak nie dopuszczalne, by wysoki komisarz mógł mieszać się w wewnętrzne sprawy wolnego miasta, wywołując jednocześnie wrazenie, jakoby Liga Narodów mogła wstrzymać wewnętrzno - polityczny jego rozwój. Senat wolnego miasta bronić będzie do ostatniości swej niezależności politycznej, albowiem każde państwo musi bronić swego prawa decydowania o ustroju swojego państwa.

Następnie p. Rauschning zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Senat gdański utrzymywał się w władzy jedynie na podstawie stosownej przez niego dyktatury. Dwie petycje, mianowicie centrum i socjalistyczna, usiłują wykorzystać czynnik międzynarodowy celem ponownego dojdęcia do władzy.

Wobec czynionych przez nich przed Ligą Narodów zarzutów niekonstytucyjności, prezydent Senatu zarządził osadzenie w areszcie ochronnym 2 centrowców i jednego socjalistę.

Rada Ligi Narodów może powziąć poważne i zasadnicze decyzje, na które jesteśmy przygotowani, nie możemy jednak wypuścić czujki z rąk. Musimy każdą samowolność stronnictw politycznych unieszkodliwić ze względu na niezbędne położenie wolnego miasta. Nie jesteśmy jeszcze najmniejszym pastwem. Nasza ograniczona suwerenność nie może być jeszcze bardziej ograniczona przez mieszanie się czynników międzynarodowych do spraw wewnętrznych wolnego miasta.

Tu prezydent Senatu zwrócił się do przedstawicieli prasy polskiej, zaznaczając, że celem podkreślenia wyżej wymienionych słów, zaprosił ich na wspólną konferencję prasową. Prawo stanowienia o sobie przynależało mniejszości polskiej, pozostałe niezamienione. Również i ludność żydowska w Gdańsku nie ma podstaw do obaw, by ze-

W tem miejscu p. Rauschning stwierdził również, że wysoki komisarz nie jest gubernatorem w Gdańsku, lecz obserwatorem stosunków między Polską a Gdańskiem, mającym obowiązek czuwania nad tem, czy układy międzynarodowe są wykonywane. Ma on prawo przekazywania Lidze Narodów pewnych skarg, które podlegają jej jurysdykcji. W przeciwnym wypadku bowiem każdy mógłby się zwracać do wysokiego komisarza z blaha sprawą, prosząc o interwencję. „Jeżeli Liga Narodów życzy sobie tego, to niech stworzy rząd gubernalny, zmieniający wolne miasto na republikę murzyńską”. Byłoby to w jasnej sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego, który — aczkolwiek z ciężkim sercem — uznany został przez obecny Senat.

Następnie prezydent Senatu przyznaje, że Senat gdański zmuszony będzie bronić swych praw w Lidze Narodów w warunkach bardziej trudnych. Centrowcy i socjaliści połączyci się we wspólnym frontie, by zadąć cios Senatowi.

Wobec czynionych przez nich przed Ligą Narodów zarzutów niekonstytucyjności, prezydent Senatu zarządził osadzenie w areszcie ochronnym 2 centrowców i jednego socjalistę.

Rada Ligi Narodów może powziąć poważne i zasadnicze decyzje, na które jesteśmy przygotowani, nie możemy jednak wypuścić czujki z rąk. Musimy każdą samowolność stronnictw politycznych unieszkodliwić ze względu na niezbędne położenie wolnego miasta. Nie jesteśmy jeszcze najmniejszym pastwem. Nasza ograniczona suwerenność nie może być jeszcze bardziej ograniczona przez mieszanie się czynników międzynarodowych do spraw wewnętrznych wolnego miasta.

Tu prezydent Senatu zwrócił się do przedstawicieli prasy polskiej, zaznaczając, że celem podkreślenia wyżej wymienionych słów, zaprosił ich na wspólną konferencję prasową. Prawo stanowienia o sobie przynależało mniejszości polskiej, pozostałe niezamienione. Również i ludność żydowska w Gdańsku nie ma podstaw do obaw, by ze-

### PARĘ BŁĘDÓW

Na zakończenie zmuszony jestem jako prawdziwy krytyk wytknąć Pruszyńskiemu kilka błędów. Zwracałem mu na nie przeważnie uwagę w eigu druku feljetonów. Ponieważ z uwag prywatnych nie skorzystał, więc tym razem czynię je publicznie.

1. Duża ilość słów i zwrotów rosyjskich w tekście. Pruszyński jakoby się lubował w przytaczaniu słów rosyjskich, co to ma znaczyć? Komu to właściwie robi przyjemność i od kogo K. Pruszyński się tego nauczył? Nie przypuszczam, żeby chodziło o publikę wileńską. W Galicji wiele osób przechoowało sentyment dla dynastji Habsburgów. Słów nie-

### Odroczenie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA PAT. — W dniu dzisiejszym szef Biura Prawnego Prezydenta Rady Ministrów p. Pocowski przyjął był przez p.p. marszałków Sejmu i Senatu, którym wręczył zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające z dniem dzisiejszym sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

### MOŁOTOW OSKARŻA JAPONJĘ

MOSKWA. PAT. — Dzisiaj wieczorem w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się akademja z okazji 16-lecia rewolucji październikowej.

Na akademji prezydent Molotow wygłosił mowę, w której m. in. ostro zaatakował japońskie koła wojskowe nie ukrywając, zdaniem jego, tendencji agresywnej wobec sowieckiego Primorja. Molotow oskarżył wspomniane koła, że dążą do wywołania wojny bez jej wypowiedzenia, zaznaczył jednakże, że ZSSR jest zupełnie przygotowany nie tylko do obrony, ale i do zwycięstwa. Mówca z naciskiem podkreślił dalej, że ZSSR pragnie utrzymać pokój, czego dowodem była propozycja zawarcia paktu o nieagresji z Japonją.

Część przemówienia prezesa Rady Komisarzy Ludowych poświęcona sytuacji na Dalekim Wschodzie, wywarła w moskiewskich kołach politycznych głębokie wrażenie. Koła te sądzą, że jest to w bezpośrednim związku z demonstracją samolotów japońskich nad terytorjum sowieckim, która miała rzekomo miejsce w dniu 3 b.m.

## TELEGRAMY

### WYJECZKA DELEGACJI RZEMIEŚNICZEJ DO ZSSR.

WARSZAWA. (tel. własny). Dnia 7 b.m. wyjechała do Moskwy dawno zapowiadana wyjeżdżająca delegacja rzemieślnicza z Polski. Delegacja podejmowana będzie w Moskwie przez Wnieśtorż i podczas pobytu przeprowadzi rozmowy w sprawie zbytni na rynkach sowieckich, niektórych wyrobów rzemieślniczych. Delegacja zabiera ze sobą kolekcję próbek zawierających obuwie, konfekcję, wyroby skórzane i t. d.

### POGRZEBA ŻYDA-WETERANA Z R. 1803.

WARSZAWA. PAT. — W poniedziałek w południe odbył się pogrzeb bl. p. Herta weterana z 1863 r. W pogrzebie wzięły udział, oprócz rodziny zmarłego liczne delegacje, między innymi delegacje weteranów z 1863 r. z chorągwią historyczną, delegacja T-wa Przyjaciół Weteranów, Związku Żydów — Uczestników Walk o Niepodległość Polski, delegacja Związku Inwalidów Żydów Rzeczypospolitej i in. Ponadto reprezentowane były władze wojskowe z kpt. Przewalskim na czele, kompanja honorowa 30 p.p. z orkiestra, wiceprezes rady miejskiej m. Warszawy i. Mayzel i in. Podczas ceremonjał pogrzebowego kompanja honorowa prezentowała broń. Orkiestra wojskowa odegrała szereg pieśni za łobnych.

Ze śmiercią bl. p. L. Herta schodzi do grobu ostatni weteran żył z 1863 r.

### GWAŁTOWNY PRZYBÓR WODY NA SANIE

PRZEMYŚL PAT. — Wskutek obfitych opadów atmosferycznych, woda na Sanie znacznie przybrała, zalewając okolice pola. Pod Przemyślem woda osiągnęła 4 m. 40 cm. ponad stan normalny. W Krownikach pod Przemyślem wzburzone fale Sanu zerwały most. Również zerwany został most na rzecze Wyrwie, dopływie Dniestru. W poniedziałek po południu woda zaczęła nieznacznie opadać.

### REKONSTRUKCJA RZĄDU WŁOSKIEGO.

RZYM PAT. — W ogłoszonym dzisiaj dekreście król zatwierdził zgłoszoną dymisję ministra marynarki Sirianięgo, min. aeronautyki gen. Balbo, oraz podsekretarzy stanu marynarki Russo i aeronautyki Ricciardi. Też i aeronautyki i marynarki powierzone zostały premierowi Mussoliniemu. Na stanowisko podsekretarza stanu aeronautyki mianowany został gen. Valle, zaś na podsekretarza stanu marynarki adm. Cavagnari. Gen. Balbo mianowany został gubernatorem Ligi.

### WIZYTA GOERINGA W RZYMIE

RZYM PAT. — W poniedziałek po południu na lotnisku w Centocelle wyładował premier pruski Goering. Na lotnisku oczekiwali ambasador Rzeszy Niemieckiej, podsekretarz stanu lotnictwa, oficerowie — lotnicy i wyżsi urzędnicy spraw zagranicznych.

## Uniwersytet warszawski zostanie otwarty

### DOPIERO WÓWCZAS, GDY NASTĄPI CAŁKOWITE PRZEŁAMANIE DOTYCHCZASOWEJ ATMOSFERY

WARSZAWA. (tel. własny). Wobec zainteresowania, jakie powszechnie budzi termin ewentualnego, ponownego otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego, dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, co następuje:

Władze państwowe, zdają sobie dokładnie sprawę ze strat, jakie ponosi młodzież akademicka Uniwersytetu Warszawskiego, wskutek jego zamknięcia. Pomi-

mo to zamknięcie musiało nastąpić, albowiem atmosfera, która zapanowała od początku roku bieżącego na Uniwersytecie, sprzyjała zaburzeniom, a konieczny dla nauki spokój, stał się problematyczny. Ostatnio zaś przybrały charakter na tyle groźny, że zagrażały już życiu młodzieży. W takich warunkach nie może być oczywista, mowy o pracy naukowej.

Ponieważ władze akademickie nie zdołały zapobiec ekscesom, przeto musiało nastąpić interwencja czynnika rządowego. Interwencja ta nie może powtarzać się często. Dlatego też winna być skuteczną. Otwarcie ponowne Uniwersytetu nastąpić może dopiero wtedy, gdy władze oświatowe upewnią się, że atmosfera, panująca dotychczas na uczelni, zo stała całkowicie przełamana. Pewność tę będziemy mieli wówczas, gdy inicjatorzy tych zajęć oświadczą sobie, że dotychczasowa ich walka nie może dać żadnych rezultatów.

Przywódcy obozu, który prze młodzię do krwawych wypadków, podjęli walkę, z obowiązującym ustrojem życia akademickiego, przez sabotaż wprowadzonych w życie nowych norm prawnych. Działalność stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej, była również jedną z głównych przyczyn nie przebijania w środkach walki. Dowiadujemy się ponadto, że władze sądowo-śledcze, noszą się podobno z zamiarem dokonania wizji lokalnej na terenie Uniwersytetu, a to w celu ustalenia, czy student Korycki, który, jak twierdził, strzelał w obronie własnej, istotnie działał w obronie koniecznej.

Adolf M. Boczeński.

# SILVA RERUM

# Proces o podpalenie Reichstagu

## W WIRZE STOLICY

## Dzień gazu we Francji

### W WALCE O KAWALEK CHLEBA

Cieźkie warunki bytu i coraz bezwzględniejsza walka o kawałek chleba wytworzyły wrogość stosunki pomiędzy mężczyznami a kobietami, spotykającymi się ze sobą w charakterze konkurentów i rywali.

Konkurencja kobiet jest groźna przede wszystkim dlatego, że kobieta, jako robotnica i pracownica, jest tańsza od mężczyzny. Czy jest lepszą pracownicą od mężczyzny? Na to pytanie ogólnikowo odpowiedzieć, naturalnie nie można.

Walka o posady i wyrogowawanie kobiet — mężatek w celu zatrudnienia mężczyzn — przysparza charakter coraz bardziej stanowczy.

Mężczyźni mają spory argumentów na uzasadnienie tej akcji. Kobiety wysuwają kontr-argumenty.

Polska Zbrojna (308), organ najbardziej rycerskich (bo nie znających niewieściej konkurencji) mężczyzn, udziela głosu kobiecie:

Kobiety powinny poszukiwać nowych, jęszcze nie wyczerpanych przez nie zawodów, jak zegarmistrzostwo, hotelarstwo. Znamo mamy również dziennikarstwo, zamato kobiet interesuje się służbą policyjną. Istnieje u nas minimalna liczba wykwal. służby domowej, pielęgniarek i t. d. Podobnie potrzebne jest poradnictwo zawodowe w szerszym zakresie dla młodzieży, która w okresie bezrobocia błąka się bezradnie. Rozwój samorządu terytorjalnego i gospodarczego wymaga zainteresowania się kobiet tą dziedziną. Ważne byłoby również kształcenie matek w umiejętności wychowawstwa.

Jak najwięcej kobiet!... Możliwie we wszystkich zawodach niech pracują kobiety!... Czemby wreszcie nie powoływać kobiet do wojska i nie tworzyć z nich dzielnych pułków i dywizji?...

Cywilie wskazują na kobiety, jako na jedno źródło dotkliwego bezrobocia:

Czy praca kobiet jest przyczyną bezrobocia? Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne Międzynarodowego Biura Pracy, to w latach 1931-32 procent kobiet stosunkowo do ogółu bezrobotnych stanowił w Polsce 23 proc., we Francji 29, w Austrii — 28, w Czechosłowacji — 24, we Włoszech — 23. Zniżka plac dotknęła zatem w znacznym stopniu kobiety. W przemysle odzieżowym doszła aż do 22 proc.? Kobieta zagrożona bezrobociem zgadza się na każdą pracę, bo wie, że jest ona ostatnim walecznym obronczym poza którym kryje się dziecko. Redukowanie kobiet przesuwają tylko bezrobocie w inne miejsce, a nie usuwa go. Jaka jest wartość praktyczna takiego kroku?

Ekonomista niemiecki Lorenz Popp w r. 1930 podaje, że w r. 1928 było w Niemczech kobiet zatrudnionych zawodowo 11 i pół miliona, z czego połowa była niezamężnych, 9 proc. wdów, a jedna trzecia zaledwie zamężnych.

Jaka była korzyść ze zredukowania tych drugich zamężnych?

Z ich liczby, wynoszącej w sumie 3 i pół miliona można było zredukować 835.000 Ale tu należałoby brać pod uwagę także i uzdolnienia. Czy np. na miejsce 44.000 służących domowych, można postać np. malarzy, czy szkłaarzy? Po ostatecznym rozważeniu tej kwestii okazało się, że można było zredukować nie więcej 80.000 kobiet.

Ale czy cyfra ta gra jakąś rolę wobec liczby 5.000.000 niemieckich bezrobotnych?

Na ankiecie, przeprowadzonej ostatnio w Austrii, wśród kobiet zamężnych otrzymano odpowiedź w 95 proc., iż pozostałyby w domu, gdyby mogły.

Zagadnienie redukcji kobiet nie jest tak proste, szczególnie zaś, jeżeli chodzi o kobiety, pracujące umysłowo. Ich redukcja pociąga za sobą redukcję innych kobiet, obsługujących dom.

Zredukowanie kobiet zamężnych pociąga za sobą jeszcze i to zjawisko, że dom taki musi być obsługiwany przez służącą, szwaczki, nawet pracaki. Zredukowanie w r. 1936, 64 urzędniczek (Ameryka) pociągnęło za sobą utratę pracy przez 100 pomocniczek domowych. Twierdzenie zaś, iż praca biurowa szkodliwa jest dla kobiet, stoi w sprzeczności z dozwoleniem im takich prac jak pranie, czyszczenie, mycie podłóg i t. d. i t. d.

Więc redukować, czy nie redukować mężatek? Sprawy należałoby postawić nieco inaczej: redukcji powinny ulec wszystkie mężczyźni i kobiety, bez względu na stan cywilny, — którzy zajmują po kilka posad lub pracują tylko

BERLIN. PAT. W procesie o podpalenie Reichstagu zeznawał w poniedziałek jeden z głównych świadków oskarżenia prezydent policji wrocławskiej i członek Pruskiej Rady Stanu Heines, były członek t. zw. korpusu Rossbacha i uczestnik walk przeciwko powstańcom górnośląskim. Heines w roku 1928 zo stał skazany za t. zw. morderstwa kapturowe na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten uległ następnie złagodzeniu do 5 lat więzienia. Tak zwana bratnia księga zarzeka Heinesowi, że brał czynny udział w podpaleniu Reichstagu.

Zeznaje, Heines oświadcza, że zarzuty, wymierzone przeciwko niemu w bratniej księdze są kłamstwem, podkreślając, że w czasie podpalenia Reichstagu bawił w Gawlicach.

Na uwagę nadprokuratora, że księga bratnia powołuje się w tej sprawie na wyrok wyroku dr. Bella (który jak wiadomo — został zamordowany przez narodowych socjalistów na granicy austriackiej), Heines odpowiada, że „Bella znał z nazwiska i wiedział, że odegrał on dosyć nieszczęśliwą rolę w ruchu. Nie może sobie jednak przypomnieć, czy go znał osobiście” — Torglera świadek charakterystycznie jako cynika, zdolnego do podpalenia. Oskarżony Torgler przeczy zarzutom, stawianym mu przez Heinesa, wskazując, że wielokrotnie swą interwencją osobiście uniemożliwiał starcia w Reichstagu między wrogimi grupami.

Następnie przesłuchano 10 dalszych świadków. Wiele z nich było członkami partii komunistycznej i brało udział w t. zw. Czerwonej Pomocy. Niektórzy, aresztowani za popełnione przestępstwa, sprawdzani zostali z więzienia. Świadkowie ci utrzymują, że widzieli oskarżonych Popowa względnie Tanewa w ciągu lata 1932 roku w Berlinie. Twierdzą to wbrew oświadczeniom świadków przybyłych z Rosji. W toku stawianych świadkom pytań, ujawniają się liczne sprzeczności. Obrońca Bugarów Teichert, zapowiada, że z Rosji przybędzie 2 dalszych świadków, którzy twierdzą, że Popow w tym czasie bawił w Moskwie.

SPROSTOWANIE

Na podstawie artykułu 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. 2. 1919 (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 186) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prosi wobec ukazania się w Nr. 282 (3420) z dnia 15 października 1933 r. Słowa notatki pod tytułem „W Wirze Stolicy”, o umieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, że „Fundacja Kórnicka” zmienia właściciela, natomiast prawdą jest, że „Fundacja Kórnicka” pozostaje właścicielem swoich dóbr w Województwie Poznańskim, oraz pewnych obiektów w Zakopanem, zbywając na rzecz Skarbu Państwa jedynie 8.000 ha lasów tatrzańskich.

Nieprawdą jest, że lasy tatrzańskie stanowią „8.000 ha cudownych sosen”, natomiast prawdą jest, że sosny w tych lasach zupełnie nie ma, oraz że panującym rodzajem drzewa jest tam świerk z małą przymieszką jodły w partiach niższych, oraz pojedynczo buka, jaworu, modrzewia, a w rejonach wysokich limby. Nad wodami w partiach niższych występuje potatem olsza szara. Podszycie oraz nieznaną przymieszkę w kulturach tworzą jarząb, iwa, brzoza, na granicy zasięgu lasów występuje kośówka.

Nieprawdą jest, że reszta zapłaty za nabyte dobra „nie będzie wielka, ponieważ Fundacja zalega z 2.000.000 zł. podatków”, natomiast prawdą jest, że na poczet ceny kupna zaliczona względnie zatrzymana została z tytułu zaległych podatków i opłat publicznych kwota około 1.000.000 zł. — i to tak należności Skarbu Państwa od „Fundacji Kórnickiej”, jako też należności od „Fundacji Kórnickiej” przypadających na rzecz instytucji samorządowych i zakładów ubezpieczeniowych.

Nieprawdą jest, że druga część reszty ceny kupna ma pójść „na a conto przyszłych podatków”, natomiast prawdą jest, że potrącone zostały z ceny kupna jedynie zaległe podatki, nie zatrzymano natomiast żadnych kwot na rachunek podatków przyszłych, co byłoby wreszcie niemożliwe ze względów prawnych i faktycznych.

Nieprawdą jest, że „teraz pieniądze innych podatników będą służyły na utrzymanie dóbr Kórnickich”, natomiast prawdą jest, że Skarb Państwa dóbr Kórnickich nie nabył wogóle, gdyż dobra te znajdują się w Województwie Poznańskim i pozostają całkowicie własnością „Fundacji Kórnickiej”, nabyte zaś zostały przez Skarb Państwa dobra Tatrzańskie, położone w Województwie Krakowskim.

Jeżeli pieniądze innych podatników nie będą służyły na utrzymanie nabytych przez Skarb Państwa dóbr tatrzańskich, gdyż dobra te weszły w skład lasów państwowych, lasy państwowe zaś nie czerpały nigdy i czerpać nie mogą z tytułu swoich przepisów ustawowych żadnych wpływów z pieniędzy podatników. Mianowicie zgodnie z przepisami Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 119, poz. 1079), zniewolzonego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 661), oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 661), „w gospodarce lasów państwowych prowadzonej na zasadach samowystarczalności, winny wydatki zwyczajne i nadzwyczajne znajdować pokrycie w dochodach tej gospodarki”, przyczem „do budżetu państwowego wchodzi suma czystego dochodu, obliczona na podstawie planu finansowego — gospodarczego lasów państwowych”. Nie może zatem być mowy o pokrywaniu z pieniędzy podatników jakichkolwiek wydatków, związanych z administracją i urządzeniem nabytych dóbr.

Nieprawdą jest, że „Fundacja Kórnicka” potraktowana ma być przez Skarb Państwa jako dochodowa fabryka konserw, jakkolwiek pomysła była przez Zamojskich jako instytucja filantropijna przeznaczona na mostwo pięknych celów i służby społeczeństwu”, prawdą jest natomiast, że Fundacja Kórnicka nadal będzie służyła celom, oznaczonym w ustawie o utworzeniu Fundacji Kórnickiej, że absolutnie nie jest i nie może być zatem brane pod uwagę traktowanie Fundacji przez Skarb Państwa „jako dochodowej fabryki konserw”, oraz że wreszcie właśnie nabycie dóbr tatrzańskich przez Skarb Państwa pozwoliło na oddużenie Fundacji Kórnickiej w drodze przejęcia przez Skarb Państwa ciężących na dobrach Fundacji długów, co na przyszłość ułatwi zadocęczenie przez Fundację z do-

## LOTNICY POLSCY W MOSKWIE

MOSKWA. PAT. Przyjazd pierwszej od czasu istnienia ZSRR oficjalnej delegacji wojsk polskich odbył się wysoce uroczysto i w przyjaznej atmosferze.

Na dług przed przybyciem pociągu, wiozącego pułkownika Rayskiego i towarzyszących mu lotników, stanęli na peronie dwa bataliony honorowe moskiewskiej szkoły lotniczej, oraz pluton awiacji cywilnej, z orkiestrą i sztandarami. Gości na dworcu, udekorowanym flagami polskimi i sowieckimi powitał szef awiacji wojskowej, generał Aleksin, szef sztabu lotnictwa Chrypin, prezes Ossoawimach i członek Rady Rewolucyjnej, generał Eideman, zastępca szefa awiacji cywilnej, Silin, dyrektor polskiego departamentu Komisarjatu Ludowego spraw zagranicznych, Bierjuszow, oraz liczni wyżsi wojskowi z dowództwa sił zbrojnych lotniczych i przedstawiciele wydziału lotniczego Rady Rewolucyjnej Wojennej z generałem Smaginem na czele. Ze strony polskiej przybyli członkowie poselstwa polskiego i corpore z ministrem Łukasiewiczem na czele pełniącym obowiązki attaché wojskowego kapitan Harland, bawiąca w Moskwie delegacja lotnicza z pułkownikiem Filipowiczem na czele, oraz kolejni polscy.

W momencie dy pociąg zjechał na stację, orkiestra wojskowa wykonała polski hymn narodowy.

Powitaniem lotników polskich, którym od Mińska towarzyszył szef sztabu białoruskiego okręgu wojskowego, z reprezentantami awiacji sowieckiej miało wyjątkowo serdeczny charakter.

Następnie pułk. Rayski odebrał raport od dowódcy warty honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziałów a następnie odebrał defiladę.

Płk. Rayski zamieszkał w poselstwie Rzeeczypospolitej Polskiej, pozostali członkowie delegacji w hotelu Metropol, na którym wywieziono z tej okazji chorągiew o polskich barwach narodowych.

## OTKRYTO MIASTO BIBLIJNE

Z Londynu donoszą o nowym odkryciu archeologicznym, dokonaniem przez ekspedycję angielską w pobliżu Haify. Ekspedycja odkopła resztki miasta biblijnego Misael, wspomnianego przez Jozeffa i niektóre dokumenty starożytności.

Miasto to znajdowało się na wielkiej drodze pomiędzy Acre a Joppa, i miało swój okres świetności w XV wieku przed Chrystusem za czasów pierwszych królów izraelskich. Potem nastąpił jego upadek i nowy okres rozkwitu za cesarstwa rzymskiego.

## KANONIZACJA BŁG. LUDWIKI DE MARILLAC

1 listopada odbyło się w Watykanie czytanie dekretu w sprawie kanonizacji błogosławionej Ludwiki de Marillac, współzałożycielki zakonu szarytek.

Po odczycaniu dekretu Ojciec święty wygłosił długie przemówienie, w którym sławił cnoty i niemeńczoną energię błogosławionej Ludwiki.

W ceremonii wzięło udział kilkunastu kardynałów i biskupów, jak również matka Leorun, główna przełożona sióstr miłosierdzia.

## NOWE ŹRÓDŁO NAFTOWE

MOSKWA PAT. W miejscowości Lokbatan w okolicach Baku wytrysła nowa fontanna nafty o wydajności 20.000 tonn dziennie.

## Rozłam w socjalistycznej partii francuskiej

### Wykluczenie Renaudela, Marqueta, Deata

PARYŻ. PAT. — Po ożywionej dyskusji Rada Narodowa Partii Socjalistycznej postanowiła wykluczyć ze stronnictwa deputowanych Renaudela, Marqueta, Cayrela, Montagnona, Deata, Deschazeaux i Lafont'a.

inni deputowani socjalistów, którzy w głosowaniu nad votum zaufania dla rządu Dladier, głosowaniu z rządem, otrzymali narazie tylko ostrzeżenie. Deputowani neosocjalistycy, którzy otrzymali ostrzeżenia, zerwano jak liczni przyjaciele wykluczonych deputowanych, postanowili uformować nowe stronnictwo, którego pierwszy kongres odbędzie się 3 grudnia.

Na zebraniu, na którym była omawiana ta sprawa, wznoszono okrzyki: „Niech żyje Jaurès, niech żyje socjalizm francuski!”.

PARYŻ. PAT. Wykluczeni z partii socjalistycznej neosocjalisci, i ich zwolennicy utworzyli nową partię. Nazwa tej nowej partii nie jest jeszcze ustalona. Wyszynana jest nazwa „Front socjalistyczny i ludowy”. 14 deputowanych i 2 senatorów zgłosiło już swe przystąpienie do tworzącego się stronnictwa. Ogółem nowe stronnictwo liczyć będzie prawdopodobnie w izbie 30 deputowanych. Prezesem frakcji ma zostać Renaudel. Jeden z deputowanych neosocjalistycznych Marquet oświadczył, że nowa grupa nie mogła się zgodzić na politykę ciasnego doktrynarystwa, jaką uprawiała większość partii SFIO.

W związku z rozłamem w łonie francuskiej sekcji międzynarodówki robotniczej prasa przewidywa, że zmieni się również układ sił w parlamencie, co może postawić pod znakiem zapytania sprawę większości parlamentarnej.

## Ponura anegdota

Jest taka znana, przedwojenna, rosyjska anegdota, o trzech pijanych jadących dorozką, którym wpada w oko śledek z trumnaną.

— Sasza... mówi jeden pijany do drugiego — Sasza... kupimy trumienkę... co?

— Kupimy stanowco — odpowiada Sasza.

— Panom potrzebna jest trumna dębowa, czy metalowa? — pyta się właściciel zakładu pogrzebowego.

— Jak sądzisz Saszo?... — Me... metalową. — odpowiada Sasza po namyśle.

To anegdota popularna. A oto anegdota historyczna.

Wiele książełta Borys i Andrzej Włodzimierzowicze wracali nad ranem z Montparnasse piechotą do swego hotelu i wracali rozumie się kompletnie pijani, a szli przez Quartier Latin. Ponieważ dla człowieka pijanego i nad ranem poduszka stanowi przedmiot interesujący, więc nie dziwne, że w pewnej chwili Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz trafił brata i powiedział:

— Patrz, dureń jakiś powymalowywał... poduszki.

— Kupię tę poduszkę — odpowiedział Andrzej Włodzimierzowicz.

— Stój! poco ci poduszka?

— A o, będę rzucał Tobie w fizjonomię Krokiem niepewnym Wielcy Książęta wślazł gdzieś i coś mówił po rosyjsku, zapominając, że to Paryż.

— A panowie skąd wiecie, że jestem Rosjaninem? — pyta pochlebny właściciel malowanych na jedwabiu poduszek.

— Kupujemy poduszki — basem mówi Borys.

— Ile?

— Cały... komplet.

— Tu jest 17 egzemplarzy.

— Wio...

— Kosztują po 100 franków, 1.700 franków.

— Poczekaj Borys. Oto 1700 franków, dla zabrania czasu i posiadania gotówki na zbitych... Takich osób wśród pracowników inteligentnych jest dużo, jest o wiele więcej, niż się powszechnie przypuszcza!...

reszty nie trzeba.

— Gdzie mam odesłać? — Dotychczasowy właściciel poduszek skacze ku drzwiom, widząc, że jego klienci wychodzą.

— W gostinnicu takuju to.

— Dla kogo?

— Tam już nas zjadą.

— Nie wieś Borys poco nam przysłał cały wagon jakichś śmieśnych poduszek — pytał się tegoż wieczoru wytrzęsiony Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz.

— Poduszek — poczekaj — poduszek. — Słuchaj, bo ty rzeczywiście dziś kupowałeś jakieś poduszki.

— Łeśsz! — poczekaj, — to właśnie ty gadałeś coś o poduszkach jakiegoś wracali.

— Mniejsza o to, ale co z nimi teraz zrobisz?

— No cóż, darujęś pokojówkom.

Było to na rok przed wojną. Przechodził wojna i rewolucja. Wiele książełta Borys i Andrzej Włodzimierzowicze uciekali, są zapani, aresztowani, czekając egzekucji. O kilkanaście kilometrów biały front, ale tu czerezywojka. Wielcy książełta jak wszyscy z ich rodziny, wobec śmierci zachowują się apatycznie, nie robiąc specjalnej opary.

Ale wiazi „komisarz”.

— Panowie mnie nie poznają?

— Nie, nie poznajemy.

— Ha! Ja wiem o co tu chodzi. Panowie przez dumę mnie nie poznają. Panowie nie chcą się zgodzić z tem, że człowiek, którego talent panowie odkryli i ocenili, służy teraz proletariatu. Ale panowie muszą pamiętać, że pierwszy uznałście me mnie talent kupując całą moją wystawę artystycznych poduszek i to w dzień zamknięcia tej wystawy.

Wielecy Książęta patrzy na siebie, ale przyrodzone, dobre wychowanie wzbrania im wdawać się w dalsze negacje.

Artysta-malarz i komisarz uważał jednak, że nie może rozstrzelać ludzi, którzy pierwsi uznali w nim talent. Wszedł do auta, odwoził pod linie białej gwardji i wysadził.

Takie jest autentyczne tło wieceki z Bolszewji W. Ks. Borysa Włodzimierzowicza.

dzimy albo w postaci niezmiętej istoty, nie mającej bodaj nie wspólnego z tym „padolem łez i płaczu”, — albo w postaci królowej, pojętej w sposób banalny i będącej raczej tylko dodatkiem dekoracyjnym do wspaniałych emblematów królewskich, — albo też wreszcie pod wpływem nie tyle legendy, ile plotki, niedyś starannie rozpowszechnianej, — spotykamy się z romantyzmą koehanku, niemal przemocą wyrwaną z objęć ukochanego młodzieńca albo, jak już wyraźnie plotka chce: — meza

Miłość Jadwigi i Wilhelma niezawodnie stanowi piękny temat dla artystów i jest bardzo ważnym momentem w życiu Jadwigi, nie można jednak wpadać w przesadę: zbyt romantycznie oddzwaniać miłosnego dramatu nie da się pogodzić z rzeczywistością, która w świe to najnowszymi radea miażdży wszystkie plotki. Królowa Jadwiga, wychodząc zamąż za Ja gięłta, miała dwanaście lat! „Namiętna Kochanka”, a nawet „żona” Wilhelma, przeżywała dramat zwalczania własnego serca, mia ła więc jedenaście lat!... O tem należy dobrze pamiętać, — ażeby okoliczności, poprzedzające małżeństwo Jadwigi z Jagięłta, zarysowały się całkiem wyraźnie, warto przeczytać rozpra wę prof. J. Dąbrowskiego pod tyt. „Królowa Jadwiga”, drukowaną w listopadowym numerze „Przeglądu Powszechnego”.

W ostatnim czasie, w związku z wielką akcją domagającą się kanonizacji Jadwigi, ukazało się sporo prac, poświęconych świętej Królowej. Z artykułów, rozsypanych po różnych czasopiśmiech dałoby się ułożyć parę tomów. W przygotowaniu jest zbiorowa monografia Jadwigi, opracowywana przez najwybitniejsze siły naukowe i literackie pod redakcją dr. Ryszarda Miękiego, prof. U. S. B.

Wydrukowano też w tym roku kilka książ

## Książki o królowej Jadwidze

Jest rzeczą doprawdy dziwną i zastanawiającą, że Królowa Jadwiga, której kult nabrał w ostatnich czasach takiej żywiołowości — że święta Apostołka na tronie, tak wspania ła i mitowana powszechnie, — że w życiu ona nie ma dokładnego wizerunku ani w sztuce, ani w poezji polskiej.

Królowa Jadwiga jest bliska każdemu Polakowi, — właśnie: bliska, bo znajomość dzieł jej życia i jej postawy nieraz dużo przyczyniła się do podniesienia kultury i do podniesienia ducha narodu, — do wyjątkowości, aby ogarnąć całokształt cudowności i nieuleśnialności marzeń ludzkich, — o dyma zjawiska, nie mogą bodaj tylko... artyści!... larze i poeci wykazują w tym może wyjątkowo w wypadku jakiś zastanawiający brak ener gicznej odzwierciedla święte postaci, — znacznie głębiej wzuwa się w ich istotę. Tak np., święty Króliewicz Kazimierz, w malarstwie — tylko młodziak pobożnie klekający przed zamkniętymi drzwiami katedry, — w legendzie jest przedewszystkiem rycerzem, wozem prowadzącym zastępy polskie do boju z Moskałami, — na zwycięstwo.

Rzeźba w kościele śś. Piotra i Pawła, od twarzająca te legendy i ukazująca świętego, Króliewicza na czele zastępów rycerskich, — o ilez głębiej ujmuje postać świętego, który był nie tylko aseta, ale rycerzem i króliewicem, zdolnym do rozkazania, prowadzenia i rządzenia narodem.

Coś podobnego jest w stosunku do królowej Jadwigi. Legendy ludowe trafniej i wszechstronniej ujmują postać Jadwigi, która na obrazach i w utworach literackich wi

żek, poświęconych Jadwidze. O jednej książce jużem mówili, — warto jednak jeszcze raz przypomnieć, że względu na jej specjalny charakter i wyjątkową w obecnym czasie wartość. Jest to książka ks. Władysława Staicha pod tytułem „Budzenie świętej”, dająca zakres dziejów kultu Królowej Jadwigi, — książka szczególnie aktualna.

Poetycki sylwetkę Jadwigi znajdujemy w zbiorce poezji Zofji Kijkowskiej p. t. „Miłość radosna”. Autorka w rozdziale „Królowa” próbuje odtworzyć, a raczej tylko przy pominieć w sposób nastrojowy, — kilka postaci królowych polskich. Rzepicha, Dąbrówka, św. Kinga, Jadwiga, Bona, Barbara, Anna Jagiellonka, Marysińska i Katarzyna Leszczyńska docekały się poetyckiej wzmianki, lepiej powiedzieć: wierszowej wzmianki, bo prawdziwej poezji w tych zgrabnych wierszykach prawie nie ma.

Jadwiga została potraktowana w sposób banalny i bezbarwny:

W dumnym zamku ryerskim na wyniosłej górze Chodzi młoda królowa o oczach z beryl, W wielkich sal wspaniałości, w ciężkich szat purpurze

Gięzar snów nienazwanych do nóg jej się chyli.

Ta „królowa o oczach z beryl” (co za przykry bież samogłosek: a — o — o) nagle słyszy, że „na wawelskie podwroże zjeżdżają ryerze”, więc biegnie „do okna na wieże”... co dalej?... A no — nie! Autorka stwierdza tylko, że — „jeszcze się zorzą śmieje życie do dziesięć”, że — „jeszcze nocą nie pelży chwile zanyslenia”, słowem, że — „jeszcze się nie wypełnił eichy dramat dziecka”...

Tyle tylko miała do powiedzenia o Królowej Jadwidze Zafja Kijkowska.

O wiele więcej pragnął powiedzieć Józef St. Czarneki w powieści p. t. „Krzyż przeciw sercu, czyli Apostołka wiary. Opowieść historyczna, osnuta na dziejach Królowej Jadwigi”.

Taki pretensjonalny dobrze tręający myślką, tytuł powieści odrazu nastroja czytelnika nieufnie. Niestety, nieufność ta bynajmniej nie zgłynie po przeczytaniu powieści... Można tylko wyrazić szczerze ubolewanie, iż autor, który, jak widać, dobrze zna dzieje Jadwigi i żywi prawdziwy kult dla apostołki wiary, nie spróbował napisać opowiadania historycznego dla szerszych mas czytelników. Nie posiadając talentu literackiego i nie mając zdolności do plastycznego odtworzenia postaci i scen, — stworzył pan Czarneki zamiast powieści zlepek dłaogowanych notatek kronikarskich, przyprawionych pseudo - poetykami so sem.

Jak mało posiada autor samokrytycyzmu dowodzi to, że p. senę modlitwy Królowej Jadwigi, przed krucyfiksem opowiedział autor wierszem, — ale jakim wierszem!...

Oto końcowe słowa modlitwy Jadwigi:

Ty miś mój, mój Bóg i Pan, Mnie został sztygat apostołstwa dan. O, Jezu Chryste, bądź błogosławiony Boże mój i Panie w niebie uwielbiony. Cała się Tobie dziś na miłość dajam Niechaj Twa wola na ziemi się stawa.

Po takiej modlitwie, jak stwierdza autor, Jadwiga — „popada w omdlenie”... To samo może zrobić czytelnik, uważający wtrószność p. Czarnekiego za grafomanję, posuwającą się stanowco za daleko!

Jakże dodatnio odeina się od tej poezji w swem założeniu, leez straszliwie niedolnej i pretensjonalnej polskiej powieści książka amerykańskiej autorki Charlotte Kellog p. t. „Jadwiga”.

Utalentowana Amerykanka poważnie pracowała nad dziejami Królowej Jadwigi. Badania naukowe prowadziła w Krakowie, w Wiedniu, w Królewcu. Zawitała i do Wilna.

Gruntowne studia epoki, niewątpliwy talent literacki i trafne, subtelne cienie kobiety pozwoliły autorce stworzyć dzieło nieprzeciętnej wartości. Jest to opowiadanie historyczne, będące, jak zaznaczyliśmy, wynikiem poważnych studiów, ale nie jest to ściśle naukowa rozprawa, niedostępna dla szerokiej mas czytelników. Właśnie lekkość stylu, żywość narracji i wielka plastyczność zarysowywanych obrazów sprawiają, iż książkę czyta się jak najbardziej frańującą piękną powieść.

Angielski język oryginału pozwoli książce Ch. Kellog na rozpowszechnienie bardzo szerokie, — doskonały przekład Róży Potockiej i staranne wydanie, którego dokonali on. Jezu ici w Krakowie, — zapewni książce złoty cie czytelnika polskiego.

Książka Ch. Kellog zastępuje na jaknajszersze rozpowszechnienie. Czytelnik znajdzie w niej dokładny i żywy obraz dzieł Królowej Jadwigi i będzie mógł rozkoszować się naprawdę dobrą lekturą.

To jest zastanawiające: amerykańska literatura o wiele lepiej poznała i odczuła Jadwigę, niż pisarze polscy...

O, literaci i artyści!... Cóż powiecie na swoje usprawiedliwienie?...

W. Okardewicz.

# Działalność dekretowa Rządu

Stoimy u kresu działalności dekretowej Rządu, na podstawie ustawy z dnia 25 marca 1933 r., która upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zostanie zwolany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną.

Chcąc należycie poznać i ocenić ostatnią działalność dekretową Rządu, należy sięgnąć myślą do ostatniej sesji budżetowej Sejmu, która była niezwykle owocną i płodną. W okresie kilku miesięcy Sejm i Senat uchwalili wówczas niezwykle ważny i ważny, ale również podłożył podwaliny pod przebudowę struktury samorządowej, stworzył szerokie ramy prawne dla reformy dotychczasowego systemu ubezpieczeń społecznych, zapoczątkował doniosłe reformy podatkowej przez ustawę o podatku spadkowym i ustawę o daninie majątkowej, dał podstawy prawne dla konwersacji zadłużenia rolniczego, oraz uchwalili szereg ustaw, z których powstać miały narzędzia do skutecznego walki z kryzysem. W końcu uchwalili Sejm ustawę o szerokim pełnomocnictwach, która mogła umożliwić w okresie ferii parlamentarnych ciągłość prac ustawodawczych.

Na wstępie przeglądu działalności dekretowej stwierdzić należy, że Rząd z pełnomocnictw korzystał raczej w ograniczonej mierze. Mimo, że dekretów tych jest poważna ilość i dotyczą szerokiego dziedzina życia państwowego i prywatnego, przeciw podjętym albo zrozumiata dążności do uporządkowania i ujednostajnienia dotychczasowego stanu prawnego.

Poza nielicznymi wyjątkami, do których później powrócimy, wydane dekryty cechuje przewidywalność, spójność, dojrzałość i należyte przemyślenie, troskliwość umiar i dążenie do uniknięcia ryzykownego nowatorstwa.

Jeśli wziąć pod uwagę, że okres pełnomocnictw Rządu do dekretowania zbliżył się z czasem, w którym świat cały przeżywa wszelkiego rodzaju próby bądź „naktrenia koniunktury” bądź ryzykownych ustaw walutowych, „Kodeksów pracy”, „o powołaniu stanu żywicieli” i t. d. — to nasz spokój i odporność na cudze zaradki po największej części eksperymenty, nabierają podwójnego znaczenia. Trudno ocenić należycie tę naszą niezależność i odcienie się od światowych prób podporządkowania szeregu dziedzin pewnym nowym założeniom. Jesteśmy bowiem zbyt bliskimi świadkami bankructwa w skali światowej nie tylko szeregu dotychczasowych systemów, ale nowych idei i założeń, które miałyby uzurpować chore organizmy gospodarcze.

Powstać tylko może pytanie, czy określanie naszej niezależnej, polityki gospodarczej, nie pozostaje za bardzo w tyle, właśnie dlatego, że musimy wyczekać szeregu doświadczeń? Czy w końcu może nie okazać się w skutkach ujemne, lub spóźnione?

Jeżeliśmy pytanie to chcieli rozważyć na tle stosunków, jakie wytworzyły się w rzeczywistości, bo niewątpliwie można było już „się” stwierdzić, że staramy się o siebie ocalić resztki, czy pozory t. zw. programu rolniczego, pozostawiającego rozwiązanie szeregu zagadnień wolnej grze sił gospodarczych podczas, gdy świat cały, a nasi sąsiedzi w szczególności, przeszli do skrajnego protekcyjnizmu, a nawet gospodarki planowej.

W tych warunkach nasza produkcja rolnicza zdana jest na warunki zupełnie nieokreślonej przyszłości, zdana jest w końcu na powolną ale postępującą eliminację z eksportu bez żadnej rekompensaty. Skoro rozpoznanosyśmy dziś, specjalnie w dziedzinie rolniczej, protekcyjnizm nawet w państwach wierzycielskich uniemożliwia nam zlagodzenie słusznego skądinąd kursu deflacyjnego przez zwiększenie dobitku złota i walut w drodze eksportu — to należałoby dużo intensywniej, niż to ma miejsce obecnie, hamować zbędny import rolniczy i umożliwić rolnictwu należyte wyzyskanie rynku wewnętrznego, który przedstawia nawet w dzisiejszych warunkach ograniczonej konsumpcji, bardzo poważne możliwości.

Posunięcia w tych sprawach w okresie dekretowania, poza wprowadzeniem w życie nowej taryfy celnej, oraz nieśmiałoimi próbami preferencji dla niektórych krajowych surowców pochodzenia rolniczego, ograniczone były do doraźnych i wypadkowych posunięć. Nie udało się również osiągnąć przywrócenia opłacalności rolnictwa, która nadal umiarkowana jest zarówno od strony tempa i sposobu regulowania zadłużenia rolniczego, jak przewidywalności od zasadniczych przemian w dziedzinie samej produkcji.

Stwierdzenie powyższego w niczem nie może osłabić znaczenia dekretów, wydanych na innych odcinkach.

Na pierwszy plan wśród wydanych rozporządzeń wysuwają się niezaprzeczalnie dalsze akty kodyfikacyjne z dziedziny prawa i procedury cywilnej. Niezaprzeczoną zasługą obecnego Ministra Sprawiedliwości jest, że postrącił znowu urealnić poważną część prac Komisji Kodyfikacyjnej, ciągnących się od wielu lat.

Nowy kodeks zobowiązań, kodeks handlowy, prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, zmiany w kodeksie postępowania cywilnego, prawo o notariacie — to bardzo poważny etap w dziedzinie zaprowadzenia jednolitych przepisów, to dalsza budowa nowej struktury prawnej Polski — przyczyniające się do wzrostu pewności, zaufania i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Nie sposób należycie ocenić tylu poważnych ustaw, z których każda dotyczy tysięcy stosunków prywatno-prawnych. Wartość ich poddana będzie niebawem próbie życia, które zdecydowały, czy przyjmując na szereg dziesiątków lat, czy też wymagać będą korektur i uzupełnień. Tempo życia współczesnego jest tak szybkie, że mimo najlepszych konstrukcji mogą nie przetrwać tego sędziwego wieku, jak dotychczasowe kodeksy, sięgające dawnego czasu zaborców. Nie może to pomniejszyć zasług i wysiłków zarówno Rządu, jak i Komisji Kodyfikacyjnej, które włożyły maksimum ugodliwej i pracy w te nowe dzieła. Nie jest przytem rzeczą przypadku, że te akty kodyfikacyjne przechodzą w życie drogą rozporządzeń Prezydenta, a nie przez ciała ustawodawcze. Szereg najbardziej parlamentarnych krajów tego rodzaju prace, wymagające czasu, spokoju i skupienia, przewidywalności czasu fachowców — przekazuje rządowi

do załatwienia w drodze pełnomocnictw. Rząd nasz swa bardzo szerokie pełnomocnictwa wykorzystywał przede wszystkim w tym właśnie kierunku.

Słusznie i właściwie przeszły również jako dekryty, — rozporządzenie „o prawie celnym”, realizujące postępowanie celne i przepisy ogólne w tej materii i rozporządzenie o częściowej zmianie ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. „w przedmiocie uregulowania stosunków celnych” upoważniające Radę Ministrów do wydawania ograniczającej przywozu, wywozu i przewozu towarów, a Ministra Skarbu do udzielania ulg i zwolnień celnych.

Spraw finansowych dotyczących przewidywalności rozporządzenia o emisji 6 proc. pożyczki wewnętrznej, pod nazwą narodowej i następne o jej podwyższeniu do nominalnej wysokości 350 milionów złotych w zlocie. Znamiennie pokrycie pożyczki narodowej świadczy już najlepiej, jak słusznie i należyście było ocenione to posunięcie Rządu na trosce o zrównoważenie budżetu i finansów Państwa. Poza tem obok efektów finansowych, pożyczka dała sposobność mobilizacji i manifestacji uczuć w dziedzinie moralnej najszerzej — mas społeczeństwa.

Jednym z ostatnich posunięć Rządu jest rozporządzenie „o utworzeniu Funduszu Inwestycyjnego”, upoważniające Ministra Skarbu do emisji skryptów dłużnych, pod nazwą bonów, do sumy 100 milionów zł., z myślą ożywienia gospodarczo uzasadnionych robót i zatrudnienia bezrobotnych. Jaki wpływ będą mieć bony Funduszu Inwestycyjnego na wewnętrzny rynek pieniężny okazać niebawem przyszłość. Dziś trudno to jeszcze ocenić, zwłaszcza gdy rozporządzenia wykonawcze ustala dopiero szereg istotnych szczegółów emisji i umorzenia bonów.

Sprawy gospodarcze reprezentuje szereg rozporządzeń, wśród których na pierwszy plan należy wysunąć: rozporządzenie „w sprawie uregulowania stosunków w hutnictwie żelaznym i innych metali”, dalej rozporządzenie „o popieraniu elektryfikacji” oraz rozporządzenie „w sprawie obrotu zwierzętami gospodarskimi i ich drobiem”. Do tej grupy dekretów zaliczyć również należy rozporządzenie „o poborze 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego” oraz rozporządzenie „o państwowym podatku od uboju”, które to ciężary dotknęły pewnie tylko grupy gospodarcze, celem uzyskania środków na akcję interwencyjną w dziedzinie cen produktów rolnych. Mimo, że rozporządzenia o tem nie wspominają, spodziewać się należy, że ciężary te nie zamienią się w trwałe, lecz uchylone będą, gdy przeznaczenie ich będzie spełnione.

Osobną grupę stanowią z uwagi na swój wspomniany na wstępie wyjątkowy charakter i założenia dwa rozporządzenia: „o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne” oraz „w sprawie przeznaczenia mienia b. rosyjskich państwowych banków ziemskich Włościańskiego i Szlacheckiego”. Rozporządzenia te, obrażające niewątpliwie dotychczasowy tryb egzekucji oraz pojęcia, związane z prawem własności, nie stoją, niestety, na poziomie, jakiego odpowiadają wszystkie inne dekryty. Powinna też znaleźć się droga i sposób do bardziej właściwego i celowego rozwiązania zagadnień, których obydwa te rozporządzenia dotyczą.

Na koniec tego pobieżnego bilansu wydanych ostatnio dekretów, stwierdzić należy dobitki wśród nich brak ustawodawstwa podatkowego. Okres dekretowania niewyżyskany został niestety do kontynuowania tak szerszemu zapoczątkowanego przez ubiegłą sesję sejmową dzieła reformy systemu podatkowego. Pozostanie niepowetowaną szkoda, że przygotowane przez Ministerstwo Skarbu projekty: o reformie podatku gruntowego, o kumulacji danin samorządowych, o nowelizacji art. 2 podatku przemysłowego, i t. d. nie przeszły w drodze rozporządzeń Prezydenta. Przyczyniłyby się bardzo do usanowania dziedziny podatkowej i wyjaśnienia zaległości podatkowych, na którym, jak wynika z innego aktu rozporządzenia, tak bardzo Rządowi, a również i opodatkowanym zależy.

Praca organizacyjna Związku Legionistów polskich

Stosownie do zapowiedzi w dniu 3 b. m. o godz. 18-tej odbyło się w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2, — 4, zebranie Wileńskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich, na którym p. mjr. Kamiński wygłosił niezmiernie interesujący referat na temat obrony przeciwgazowej.

Po odczytaniu p. mjr. Kamińskiego zgrupowanie legionistów dyskutowały tematy pracy organizacyjnej, do czego posłużył referat informacyjny o sytuacji politycznej i pracach Obozu Prorządowego, wygłoszony przez zastępcę kierownika Sekretariatu Grodzkiego BBWR.

W wyniku dyskusji zebrane członkowie Związku Legionistów postanowili pracować jak najczynniej na niwie społecznej i w szeregach BBWR.

## Odpowiedzi Redakcji

W. Pan T. K. w-m. List Pana w sprawie zorganizowania stow. „Spójnia” otrzymaliśmy. Cieszymy się z powstania tak pożytecznej instytucji, ale to jednak nie rozwiaże kwestji, poruszonej przez Lectora, który pisał o konieczności dostarczenia książek Polakom zagranicą. Czy może „Spójnia” przy sposobności zaopiekuje się i tą sprawą?..

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Praca organizacyjna Związku Legionistów polskich

Stosownie do zapowiedzi w dniu 3 b. m. o godz. 18-tej odbyło się w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2, — 4, zebranie Wileńskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich, na którym p. mjr. Kamiński wygłosił niezmiernie interesujący referat na temat obrony przeciwgazowej.

Po odczytaniu p. mjr. Kamińskiego zgrupowanie legionistów dyskutowały tematy pracy organizacyjnej, do czego posłużył referat informacyjny o sytuacji politycznej i pracach Obozu Prorządowego, wygłoszony przez zastępcę kierownika Sekretariatu Grodzkiego BBWR.

W wyniku dyskusji zebrane członkowie Związku Legionistów postanowili pracować jak najczynniej na niwie społecznej i w szeregach BBWR.

## Odpowiedzi Redakcji

W. Pan T. K. w-m. List Pana w sprawie zorganizowania stow. „Spójnia” otrzymaliśmy. Cieszymy się z powstania tak pożytecznej instytucji, ale to jednak nie rozwiaże kwestji, poruszonej przez Lectora, który pisał o konieczności dostarczenia książek Polakom zagranicą. Czy może „Spójnia” przy sposobności zaopiekuje się i tą sprawą?..

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Praca organizacyjna Związku Legionistów polskich

Stosownie do zapowiedzi w dniu 3 b. m. o godz. 18-tej odbyło się w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2, — 4, zebranie Wileńskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich, na którym p. mjr. Kamiński wygłosił niezmiernie interesujący referat na temat obrony przeciwgazowej.

Po odczytaniu p. mjr. Kamińskiego zgrupowanie legionistów dyskutowały tematy pracy organizacyjnej, do czego posłużył referat informacyjny o sytuacji politycznej i pracach Obozu Prorządowego, wygłoszony przez zastępcę kierownika Sekretariatu Grodzkiego BBWR.

W wyniku dyskusji zebrane członkowie Związku Legionistów postanowili pracować jak najczynniej na niwie społecznej i w szeregach BBWR.

## Odpowiedzi Redakcji

W. Pan T. K. w-m. List Pana w sprawie zorganizowania stow. „Spójnia” otrzymaliśmy. Cieszymy się z powstania tak pożytecznej instytucji, ale to jednak nie rozwiaże kwestji, poruszonej przez Lectora, który pisał o konieczności dostarczenia książek Polakom zagranicą. Czy może „Spójnia” przy sposobności zaopiekuje się i tą sprawą?..

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

# Czego wymaga od nas Kasa Chorych

O czem winien pamiętać człowiek, któremu przytrafiło się nieszczęście, powiedzmy wypadek, krwawy wypadek, wymagający natychmiastowej pomocy lekarskiej? Przedewszystkiem o biurokratyzmie tych właśnie instytucji pomocy lekarskiej. Złuszczają one do ubezpieczonych w Kasie Chorych. Człowiek płaci, płaci, płaci całe życie składki członkowskie, nie korzystając z dobrodziejstw Kasy Chorych, aż pewnego dnia wydarzy się mu tragiczny wypadek, a wtedy stać się może z nim jak z ubezpieczonym pracownikiem zamieszkałym przy ul. Plac św. Piotra i Pawła Nr. 5.

Tam właśnie zamieszkały p. J., rabiąc dzierżewo dnia 12. X. o godz. 2 pop. zaczął się kłócić o sznurki; siekiera zmyliła kierunek, uderzyła w rękę. W ten sposób odrąbał sobie kciuk lewej ręki. Palec wisiał jedynie na skórze. Krew buchnęła strumieniem. Od upływu krwi p. J. znacznie zesłab. Wymagana była natychmiastowa pomoc lekarska. Ktoś z lokatorów biegnie do telefonu nr. 14-88 i wzywa Pogotowie. — Pogotowie, swoim zwyczajem targuje się przy telefonie, zwleka, dowiaduje się „kto będzie płacić”, wreszcie oświadcza, że nie przyjedzie, niech ranny bierze dorożkę i uda się do najbliższego szpitala!

Nie było czasu do namysłu i chwili do stracenia. Krew wciąż broczyła. Domownicy najmują dorożkę i wiozą chorego do najbliższego szpitala, czyli do kliniki chirurgicznej USB na Antokolu. Tam okazano mu istotnie pomoc, dokonano natychmiast opratunku, położono chorego do łóżka. W tej klinice przebył p. J. 12 dni poczem powrócił do domu.

Ale już po 10 dniach trzeba było opłacić pobyt w szpitalu i leczenie. P. J. jest ubezpieczonym w Kasie Chorych pracownikiem. Zoną jego zwraca się więc pod należnym adresem, ażeby otrzymać pokrycie kosztów leczenia. W Kasie Chorych pokój, który złożyła podanie. Oczywiście bez „podania” nic... Napisała.

Dnia 28. X. za nr. 9126 przychodzi odpowiedź Kasy Chorych:

„Niniejszym powiadamiam, że odmownie zostało załatwione podanie Pani o pokrycie przez Kasę Chorych całkowitych kosztów leczenia... i t. d. — ponieważ chory mógł być odwieziony tak samo do szpitala miejskiego, jak i do kliniki”...

Tak brzmi papier urzędowy. Przekładając go jednak na język zdrowego rozsądku, stałoby się rozumieć tak: człowiek, który odrąbał palec siekierą, który broczy krwią, który nie może stać na nogach, którego życie ostentacyjnie jest zagrożone — winien w takim momencie pamiętać przede wszystkim o regulaminie, o doborze odpowiedniego szpitala, w myśl wymagań Kasy Chorych, zastanowić się głęboko, czy aby postępowanie jego nie koliduje z przepisami tej Kasy. Z zimną krwią, która za właśnie ubywa, powinien pomyśleć, o możliwościach finansowych. Tak winien czynić. A nie tak, jak to uczynił p. J. który, aby uratować straszliwie skaleczoną rękę, pojechał do najbliższego szpitala prosiąc o ratunek. Dlatego mu właśnie Kasa Chorych nie chce zapłacić.

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujące komunikaty:

1. — Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu p.p. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzynskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty, skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie, w dniu 29 października r. W odpowiedzi p.p. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzynski, oświadczyli, iż obalac będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze we kroki w tym przedmiocie, Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 6 b.m. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marja Szydłowskiego, unaktywował się jak następuje: pierwszy wiceprezes red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes red. Bolesław Wit-Świeciński, sekretarz red. Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. — Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 5 b.m. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sąd Dziennikarski. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. rek. K. Luboński — 14, red. dr. St. Koźł — 14 i red. A. Zwierzynski — 11 głosów. Nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznym przeprowadzenie na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

# Nędzarsz-samobójca w Opiece Społecznej

WILNO. Wczoraj w lokalu opieki społecznej magistratu podrażał sobie brzytwą gardło i arterję na lewym ręku 65-letni Andrzej Frąckiewicz, bezrobotny i bezdomny. Samobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego. Również wczoraj napity się esencji 19-letnia Jadwiga Maciejewiczówna (Tartaki 7) i 18-letnia Jadwiga Sawicka (Ogińskiego 13). Ulokowano je w szpitalu Sawicz.

# KRONIKA wileńska

Wilno w historii literatury. Początek o godz. 18-tej (6 po poł.).

— Wrażenia z wycieczki poselskiej do Jugosławii na „Czarnej kawie” Klubu Społecznego. W środę przyjeżdża do Wilna poseł Jan Walewski z Warszawy, który na skutek zaproszenia Zarządu Klubu Społecznego wygłosi w tym dniu o godz. 18-tej na „Czarnej kawie” odczyt p. t. „Wrażenia z wycieczki parlamentarzystów polskich do Jugosławii”.

Jak się dowiadujemy w odczytanie swym poseł red. Walewski omówi jednocześnie całokształt stosunków polsko-jugosłowiańskich, poczem zwoływając przyjęciem na „czarnych kawach” odbędzie się dyskusja.

Nadmiennie się godzi, iż odczyt ten ze względu zarówno na osobę prelegenta, który jest doskonałym mówcą, jak i temat jego odczytu wzbudził szerokie zainteresowanie wśród sfer inteligencji Wilna.

„Czarna Kawa” odbędzie się w sali posiedzeń BBWR przy ul. Św. Anny 2 — 4.

— Doroczne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Asystentów USB. We wtorek dnia 14 listopada r. b. o godz. 19-tej w pierwszym terminie, a o godz. 19.30 w drugim terminie w sali II Gmachu Głównego odbędzie się doroczne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Asystentów U. S. B.

Porządek dzienny: 1) Wybór prezydium Zebrania, 2) Odczytanie protokołu poprzedniego walnego Zebrania, 3) Sprawozdania ustępujących władz Zrzeszenia, 4) Wybór władz Zrzeszenia na 1933-34 r. akad. 5) Wolne wnioski.

— Posiadacz P. O. S. Jak się dowiadujemy w skład programu obchodu święta 15-lecia Niepodległości Polski ma wejść udział w defiladzie posiadaczy P. O. S. na terenie miasta Wilna. Wilno posiada około 5 tysięcy osób, które zdają egzamin sprawności fizycznej.

Dlatego też każdy posiadacz P. O. S. powinien uważać za swój obowiązek stawić się na miejsce zbiórki i wziąć udział w defiladzie.

— Sprawa honorowa pomiędzy pp. pp. Jagacińskim Feliksem a p. Janikiem Stanisławem, która powstała wskutek przemówienia p. Janickiego Stanisława na zebraniu Młodzieży Wschepolskiej dnia 24. X. 1933 r. w sali Śniadeckich USB — została załatwiona ku honorowi stron obu.

— Ubezpieczenie rzemieślników. W Izbie Rzemieślniczej rozpatrywany jest obecnie projekt ubezpieczenia rzemieślników w formie przymusowej oszczędności.

Ustawa ubezpieczeniowa wprawdzie przewidyuje dobrowolne ubezpieczenie nieuprawnionych lecz wobec wysokości stawek nie każdy z rzemieślników może z tego korzystać.

Projekt oszczędności przymusowych dostosowany jest do warunków poszczególnych gałęzi rzemiosła.

— Czytelnia RWZA Ostrobramska 9 m. 4 otwarta codziennie od 18-tej do 21-tej. Wstęp 20 gr. Abonament miesięczny 1 zł.

— Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie (ul. Bakstrzy 11, tel 10-30) podaje do wiadomości zainteresowanym kupcom i przemysłowcom, że szereg firm z Poznańskiego i Pomorza nadesłał swe oferty na zakup następujących towarów: wędzone i żywe wory, wędlin, ryby, suszone grzyby, herbatę, sery litewskie, żywe raki, sandacze, rękawiczki skórkowe, kurtek kożuchów litewskich i t. p.

Szereg firm tamtejszych chciały eksportować do Wilna różne

